Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 15. Nowy Targ, dnia 8. kwietnia 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji Nowy Targ GIMNAZJUM. administracji: RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 300 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 3000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje nie zaklejone wolne od opłaty pocztowej.

Andrzej Stopka

Góralska legenda o Matce Boskiej.

Sła se Panienka po świecie syrokim,
A miała serce o zolu głębokim.
Sła po świecie płakajęci,
Sina swego sukajęci.

Jaze go nasła między doktorami,
Naucał ci ik zicia przykładami.
Oni sie mu dziwowali,
Trudne rzeci zadawali.

Tozto go wziéna za ręcine boskom,
Pośli stametela śićka bosom nozkom;
Śli i śli długo drogami
Z Józefem nie ino sami.

Sićkie im, sićkie padały góry do nóg,
Sićkie źwierzęta kłaniały, jak wto móg,
Drzywka sie tyz pohylały,
Pana Stwórce wykwolały. —

Jedna osika kłaniać sie nie kciała,
Bo sie za piéknom, podufałom miała;
Prosto stała, nie zgiéna sie
Ani przed tym ni w tym casie.

Panienka w te casi tak do niéj pedziała,
Coby my sićka i ona wiedziała
Dla przykładu straśliwego
Pokorania dotkliwego:

Bodajeś sie trzęsła, nigdy nie ustała,
Kieś sie ty Panience pokłonić nie kciała.
I trzęsie sie juz do siela,
Trzęść sie bedzie roków wiela.

Legendę tę śpiewała moja matka i utrzymywała, że jest bardzo stara, bo jej się od babki w Ratułowie nauczyła. Widać z tej legendy już kulturę Podhala w tak odległych czasach, gdyż wiersz wykazuje pewną znajomość i opanowanie formy przez autora.

Podhale a Związek Podhalan.

Pięć lat temu powstało do życia z powrotem państwo nasze dzięki potężnemu indywidualizmowi narodowemu, którego nie utraciliśmy w niewoli. Dziś sama tężyzna duchowa nam nie wystarczy, prócz niej musimy mieć potęgę materjalną, a w obu wypadkach dobrą organizację. — O tej to organizacji właśnie odnośnie do Podhala, które często tak wiele dało niejednej duszy polskiej pierwiastków, chciałbym trochę pomówić. —

Czytając Podhalankę i słysząc o częstych przedstawieniach, zebraniach, licznych organizacjach nawet w zapadłych wsiach, myślałby ktoś obcy, nie znający stanu faktycznego, że to wyjątkowy zakątek, wspaniale i wszechstronnie zorganizowany, że wszystko tam się dzieje planowo wedle pewnych dyrektyw; tymczasem tak nie jest! Mamy po prostu dużo ludzi pełnych zapału, poświęcenia, jednak każdy z nich pracuje osobno, każdy się męczy na swoją rękę; taki człowiek gdzieś

na wsi wytęża często całe swoje jestestwo sam jeden, by zrobić coś dla społeczeństwa; nie znajdując często znikąd pomocy; po wielu zmaganiach zrobiwszy często wiele, a straciwszy dziesięć razy tyle energji, przenosi się gdzieindziej lub umiera, a we wsi nastaje stan poprzedni.

Weźmy naprzykład Związek Podhalan: co roku na Walnem Zgromadzeniu słyszymy o innych ogniskach, które poprostu powstały tam, gdzie znaleźli się tacy samotnicy pracy społecznej, następuje potem często zniechęcenie do walki w pojedynkę ze wszystkiem, lub inne przypadki i ognisko znika, by podobnie za chwilę powstać gdzieindziej, Trudno o lepsze wyniki skoro u góry we Wydziale nie jest lepiej. Prezes związku męczy się, robi za dziesięciu, bo nawet paru członków rady naczelnej zebrać nie jest w stanie (widziałem raz zasłużonego skądinąd członka rady, spacerującego sobie bez wyrzutów, kiedy było zebranie, mimo poprzedniego podpisania zawiadomienia. Przypadek konkretny jakich wiele!) Czasem borykającemu się prezesowi pomogą ludzie o dobrej chęci, choć nie zawsze należą do wydziału, a kto wie, czy do Związku, oczywiście nie może tu być mowy o jakiejś skoordynowanej systematycznej pracy! To przecież nie jest Związek ani organizacja! Nie umiemy się poprostu łączyć i nie rozumiemy potęgi wspólnej pracy, z rozkładem jej na wszystkich; nie aby los całego Związku po prostu zależał od jednego członka, nie wiadomo zaś czy zawsze się znajdzie taki, co będzie chciał pracować, a na pewne nie jest w stanie zrobić tego co dobra organizacja. Śmieszne czasami ambicje nie pozwalają nam iść pod karne rozkazy drugiego i pracować na drugorzędnych stanowiskach.

Widziałem organizacje, gdzie wszystko szło od góry do dołu jak w zegarku i gdyby u nas coś takiego powstało, Podhale zamieniłoby się ze swojemi skałami na raj.

Braki zmysłu organizacyjnego, który nie ma się gdzie wyrobić, pokazały się w całej pełni w plebiscycie, w którym głównie przecież pracowało społeczeństwo podhalańskie. Braki te widzimy przy każdej spółce nowo zorganizowanej, a najlepiej ilustrują moje spostrzeżenia korespondencje p. Dr. Kipty z Cz. Dunajca.

Trzeba raz z tem skończyć! Stwórzmy jedną, ale prawdziwą organizację a tysiące dolegliwości Podhala zniknie na pewne. Do tego celu mojem zdaniem najlepiej nadaje się Związek Podhalan; jego piękne i obszerne cele pozwolą pracować socjaliście obok endeka i ludowca, księdzu obok rzemieślnika, chłopu obok inteligenta i to w zakresie duchowym i materjalnym. Zaś wobec braków, jakie posiadamy, lepiej jest skupić tę małą garstkę ludzi, umiejących pracować na sposób europejski, rozumiejących potęgę organizacji, a nie stwarzać dziesięć przypadkowych Związków o problematycznej trwałości.

Zbliża się Walne Zebranie, przedyskutujemy tę sprawę. Zreorganizujmy ociężałe władze naczelne. Zróbmy mały sprężysty Wydział z ludzi znających się na organizacjach, umiejących skrupulatnie wypełniać naznaczony sobie nie zaduży program.

Kiedy po latach organizacja pokryje siecią gęstą nasze Podhale, poczujemy w sobie potęgę zbiorowości, usuniemy biedę, uratujemy język, stroje, pieśni, muzykę, sztukę góralską, ojczyźnie damy nowe potężne pierwiastki!

Oby praca obecna Ognisk w Krakowie i Warszawie była dobrym tego zaczątkiem!

Stanisław Różański.

P. S. Zarząd główny Zw. Podhalan przyjmuje chętnie dalsze uwagi w sprawie organizacji i pracy, poczem da od siebie wyczerpujące wyjaśnienie.

W sprawie niszczenia lasów.

W sprawie masowego niszczenia lasów podhalańskich, poruszonej memorjałem przez Związek Podhalański i inne Stowarzyszenia, chciałbym i ja kilka uwag dorzucić.

Wdzięczny jestem bardzo, że sprawa ta została publicznie poruszana i że zainteresowane jednostki mogą się w tej sprawie wypowiedzieć.

Jeszcze w lecie ub. roku, zostały wydelegowane przez Rząd Komisje tak gospodarki leśnej, jakoteż ochrony lasów i na wspólnych konferencjach, gdzie byłem obecny, postanowiono, że wolno wycinać w lasach tylko opadnięte i zagrożone drzewa kornikiem, dalej przeznaczoną ilość na pułapki kornika, a wreszcie z konieczności dla gospodarki wyrównać niektóre linje, nie przekraczając przyznanej przez Komisje ilości kubików drzewa. Władze Administracyjne i lasowe jak Starostwo, Insp. lasów, z całą energją i sumiennością postanowień tych przestrzegały, ścigając i karząc niestosujące się jednostki do tych zarządzeń. Aby pomóc technictwu lasowemu miejscowemu, na moją prośbę Województwo delegowało na ówczenczas do tut. powiatu P. Jedlińskiego z Wadowic.

Stosując się do wydanego przez wspomniane Stowarzyszenia memorjału, udałem się w dniu 17 marca br. do Ministerstwa rolnictwa (Wydział leśny) gdzie z P. Dyrektorem Miklaszewskim, oraz P. P. Stankiewiczem z gospodarki leśnej i Hruszewskim z ochrony leśnej, postanowiono z końcem kwietnia wysłać do lasów tut powiatu P. Profesora Zygmunta Mokrzeckiego celem zbadania stanu lasów i zarządzenia, co uzna za słuszne, aby katastrofę kornika rzeczywistego, jakoteż dwunożnego usunąć.

Narzekania na Władze Administracyjne i leśne uważam za niesłuszne, bo te swoje zadanie w miarę możności wykonały, ale inna rzecz jest narzekać lub

krytykować, a inaczej wygląda wykonanie, gdy się musi brać pod uwagę względy gospodarcze, względy ludności, która lasy utrzymuje na to, aby był swój zabezpieczyć. Tu nie można jednem pociągnięciem pióra zakazać całkowitego wywozu drzewa z lasów, bo zrobiłoby niedźwiedzią przysługę tak lasom, które muszą być oczyszczone z drzew opadniętych kornikiem, jako też ubogiej ludności wiejskiej, która się w lwiej części z tego utrzymuje. Choć utarła się opinja, że chłopu na roli jest bardzo dobrze, to przyznam się, że jeszcze takiej nędzy na wsi nie pamiętam. Z powodu ciągłego spadku marki cnota oszczędności zanikła, brak pieniędzy między ludem, a brak go i w kasach. Jeżeli kto potrzebuje na odzienie, obuwie, lub inne konieczności, to może chodzić bosy, obdarty i głodny, nikt mu pieniędzy nie pożyczy, aby się poratował. Skąd zatem mogą być na wsi podhalańskiej pieniądze? Zarobków nie mamy, zboża nikt nie sprzeda bo większość ludności musi dokupywać, a krówkę jak sprzedał w jesieni, aby użyć na paszy, to dziś za te pieniądze butów nie sprawi, a drugą trudno sprzedać, bo bydło nie rodzi się jak króliki, ale trzeba czekać 3 lata, aż znowu dostanie się krówkę sprzedać.

Nic też zatem dziwnego, że ludność chwyta się tego, z czego najprędzej może pieniądz uzyskać t. j. z drzewa, tembardziej, że temu sprzyjają okoliczności, o których pokrótce chcę wspomnieć.

W kwietniu 1914 roku spadł na Podhalu duży mokry śnieg, który swym ciężarem setki tysięcy drzewa ... [illegible] ... łaby z tego otrzymane, kiedy w roku 1916 jesienią dwukrotnie wiatry „halne" połamały znów tysiące drzew dorosłych i to dużo w miejscach niedostępnych.

Mężczyźni byli na wojnie, to też w miejscach mniej dostępnych, drzewo leżało nieokorowane do końca wojen, bo nawet zadarmo nikt go zabrać nie chciał, a to z braku robotnika i furmanek.

Drzewo usuwano jedynie z rewirów dostępniejszych, a z pozostałego wylęgnął się kornik w takiej obfitości, że gdyby nie energiczne zarządzenie Władz leśnych i administracyjnych, a wreszcie i zrozumienie ludności, to z lasów naszych ukochanych pozostałyby tylko strzępy. To zatem było drugim powodem zwiększenia wywozu drzewa.

Statystyka zamieszczona w wspomnianym memorjale obejmuje wszystko drzewo, nie rozdzielając, ile było suchego, a ile zielonego. Gdyby chciano dokładnie zbadać jakość wywożonego drzewa, to zauważyłoby się, że z lasów południowej części powiatu wywozi się 70 procent suchego drzewa, mniej zaś w północnej, co jednak na ogół nie przekracza 50 procent wywozu drzewa ściętego z pnia.

Co do przydzielenia stałego nadzoru leśnego w Nowym Targu, to Rząd się przychylił, ale nie trzeba narzekać na nadmiar urzędników a żądać ich rozmnożenia. Sił fachowych leśnych a nawet i sprężystych mamy w powiecie dosyć i te siły powinno się zaprzęgnąć i nałożyć na nich obowiązek zwracania uwagi na drobne chłopskie przylaski i różne enklawy, aby tam nie było dewastacji.

Stanisław Krzeptowski z Kościelisk.

Recepta nawracania grzyśników.

W Zokopanem u Wojdyłów zije bardzo a bardzo ućciwy gazda, ale go ludzie nazywajom starym zbojnikem. Na starość sie poprawił. A zamłodu? He! zamłodu jak ta było, tak było, ale po hereśtak nie siedzioł, bo mu wse Ponjezus błogosławił.

Ludzie o nim cęsto godajom i mile go wspominajom: on ta ten Mihoł Mocarny, dobry chłop był, kieby mu ino na drugim świecie śtery dusicki krześcijańskie, a sześć zidowskik Ponjezus odpuścić racył. Biédnemu nigdy nika nomniejsej krziwdy nie zrobiéł, ba go jesce zratowoł, e bo sie ta i jego wseliniejako biéda zamłodu dość nacubrzyła. Gruntu nie było, a tu ociec i matka starzi, nie robiéli nic, brata poraziéło, co z pościele nie śloz, trza było sićkich trzek wyziwić, coby z głodu nie skapali.

Wte Mihoł zdychnon do Ponjezusa, zmowił pociorek do św. Antoniego, patrona złodziei, broł piscolec i noz za opasek, torbe na pleci, flinte na ramie, ciupage do gorzci i posel do Luptowa zbójeckim chodnikem. A jak broł ci ślakcicowi, ci zidowi, ci kupcowi, abo i hrubemu gazdowi, bo do biédoków nie chodziéł, to nie lubiéł, coby mu wto przeskodzoł. A umioł posukać w kumorze, sklepie, w sipancu, po skrzyniak kufrak — a jakby sie wto odwozył spytać, co suko, to takiego hunelta wysyłał na drugi świat. — Śpasów nie lubiéł wte z nikim ani znajomości, coby mu wto wścibiołnos do jego sprawy, bo rozumowoł, ze choć bogaty troche straci, to biédnemu wse cosi kapnie. —

Z początku krod z miłości ku ojcu i macie i bratu sietniokowi, coby z głodu nie pomarli, a pote? — Krod i krod z przizwycajenio. Nieroz nom godoł: He! Dziś juz nima takik chłopów śmiałyk i zgrabnyk, — kieby im kolejami i wozami zicio nie przywiezli, toby to sićko z głodu skapalo. Drzewiej kie nom zicio hybiło, to my tak do Luptowa śli, jak na Stare — hory na odpust — cisto mé kcieli Luptów znieść i głodu mé nie marli. Tak wom powiem, aj wom powiem, ale wom na mój dusiu prowde powiem, ale Luptocy mieli s nami robote - nijakim światem sie nom nimogli ognać. Jak juz potem porobieli zelazne dźwiérze do śipańców, do kumor i sklepów, abo ka mieli dutki sowane — ho ho — to juz myśleli, co to majom, ze sie nik do wnuka nie dostanie, ale to nic dobremu chłopu nie płaciéło. Zawozył zelaznom śtangom u spodku, to tak zagion drzwiérze do góry, jak babie spodnice.

Moim zdaniem w... gby miejscowe siły fachowe leśne, znające tutejsze stosunki, zdziałałby na korzyść lasów, niż sprowadzanie i mnożenie nowych nadzorców. —

„Na cienkim zwykle się urwie“ mówi przysłowie. I w tym wypadku jest obawa, że postanowienia zapobiegawcze dewastacji lasów będą bardzo gorliwie stosowane do małorolników chłopów, a wielkie obszary leśne nie odczują tej gorliwości i powędrują lasy dalej jak dotąd.

A zatem proszę się nad temi uwagami zastanowić i wypowiedzieć.

Poseł Józef Bednarczyk.

Dr. W. TÜRSCHMID
dyrektor szpitala.

Trzy plagi ludzkości.

(Ciąg dalszy.)

Suchoty płucne pojawiają się u człowieka w każdym prawie okresie jego życia; my lekarze znamy tak dobrze dzieci, dorastającą młodzież, jak i ośmdziesięcio-letnie osobniki zapadające na tak zwane suchoty galopujące.

Statystyki wykazujące, wiele na sto tysięcy żyjących umiera w Polsce w porównaniu z innemi krajami na suchoty, są wprost przerażające. Cyfry te tak fatalne szczególniej dla naszych miast jak Kraków, Lwów i Warszawa zmuszają nas do zastanowienia się nad środkami ochronnemi i nad walką z gruźlicą.

W domu więc lub rodzinie, gdzie znajduje się chory na suchoty, winny być zachowane ściśle pewne środki zapobiegawcze, które możemy ująć w kilka zasadniczych punktów i tak:

1) Plwocina, wyrzucona przez suchotników, winna być stanowczo odpluwana do odpowiednich spluwaczek, wypełnionych wodą lub płynem odkażającym (n. p. kwasem karbolowym). Zawartość spluwaczek winna być codziennie wylewana do ognia, a naczynie starannie wodą wrzącą wypłukane. Spluwaczki winny być umieszczone nietylko w pokoju chorego dotkniętego gruźlicą, lecz również rozstawione we wszystkich miejscach publicznych, jako to na schodach naszych urzędów, korytarzach, warsztatach, fabrykach wagonach kolejowych, teatrach i naszych kościołach tak szczególnie brudnych i zaniedbanych, jakim jest nasz kościół. Prócz spluwaczek należy uświadamiać ogół publiczności o szkodliwości plucia na podłogę i nie ograniczać się tylko na napisach „nie pluć na podłogę“, lecz zwłaszcza w fabrykach, warsztatach umieszczać krótkie, lecz treściwe uzupełnienia wyjaśniające, że drogą plwociny, pochodzącej nawet nie od ciężko chorego suchotnika (nawet zdolnego do pracy) mogą się zdrowi zarazić — wyjaśnienia w rodzaju podanych przez Wskie Two przeciwgruźlicze;

Kurz kryje bakcyle,
A więc poświęć chwilę,
Skrop pokój dokładnie,
A kurz wnet opadnie.

Umar Mihałowi ociec i matka ze starości, brata tys Ponjezus ku sobie powołoł, nik biédy nie cierpioł.

Teroz se Mocarny gruntu i bydła nakupiéł, dom nowy pobudowoł i jesce się mu soory kotlicek dukotów liptowskich zwysył. Pote sie ozynił z Hankom ze Zohradzisk, z wdowom po robsicowi Tylce. Ale go nie uscęśliwiła, potomka sie nimóg docekać, zacon zachodzić do karcmy na Harcownie, a jak pietnaście do dwaścia półkwaterków wypiéł na cco, to jak wrócił du domu, babe kijem okładoł.

Cierpiała biédno kobiecina pokiel mogła — nareście poprosiéła kumosek, coby jej doradziły, jakoby Mihała nawrócić. Hee! — Kumoski na to jak na łato — ukwoliły kumotra pocekać, zacim z karcmy przidzie. — Kozdo sie uzbrojéła w tęgi kij i pokryły sie za piec, do sofy, popod pościel i przykręciły lampe.

Kozały kumosce, coby cierpiała, choćby i tęgo bił, a jakby juz nimogła dotrzimać, coby na całe garło zawołała: Swięte patrunki, ratujcie mie!

Przisel Mihał po północy tocający i łap babe za łeb — wali po zadku jaz sie kurzi — e — dopiók babsku — a ta kie krziknie: Święte patrunki, ratujcie mie! E — hłopci, ludzie na świecie, kie wyskocyły — zaceny prać, to sie jaze po Gubałówce, po Nosolu i po Giewoncie ozlégało — pote sie osfyrkły, co żednej nie widzioł.

Babie sie zaś tak luto swojego kochanego chłopa zrobiéło, co wylała cosi ze trzi putnie wody na niego, zacim sie osotoł.

Wtedy to Mihoł klęknon na kolana, ale straśnie na sumieniu skrusony i pedzioł, ale to urocyście: Dziękujem ci tyz, moja ostomilso babecko, ześ nie zawołała św. Orsule z Towarziskami swemi, bo to pono tego okropny kyrdel, toby mie pewnie były zabiéły. Ale ta i te twoje patrunki, cior... djab... — te — kciołek powiedzieć: Panie, nie pamiętoj na moje ciężkie grzyhy, miały stolowe ręce.

Od tego tyz casu cobyś Michałowi nie jeden, ale trzy kotlicki dukotów dawoł, to do karcmy nie pudzie, ani sie kieluska wodki nie tyci.

A Wy, kochani Citelnici Podholanki, co nimocie wstrętu do kieluska, se zapamiętojcie, ze nase kochane kumosie nowiększego grzyśnika - delikatnie - nawrócom.

A Tobie, WPanie Redaktorze, zice Wesołego Alleluja — i ten powiostke w prezyncie na święta zamiost sinki posyłom, bo my tego roku prosięcia nie ukormili.

Przyp. Red. Za powiostke Redakcjo Wos pyto do sobie na sinke, jak beecie w mieście.

Nie pluj na podłogę,
Bo przysiąc Ci mogę,
Że w każdej plwocicie
Sto bakcylów płynie.

Na podłogę nie pluj w chacie,
Radzę starszym i młodszemu,
Wszak spluwaczki na to macie,
Szkodzisz sobie i bliźniemu.

Dalej wykształcić tak społeczeństwo w kierunku samoobrony zdrowych, któraby zmuszała wszystkich do plucia w spluwaczkę, aby to plucie w spluwaczkę stało się zwyczajem powszechnym i uświęconym, a plucie na podłogę uważane było za rzecz nieprzyzwoitą, świadczącą o braku wychowania i niskim stopniu kultury.

2) Bielizna suchotników, szczególnie ciężko chorych — zanieczyszczona jest zwykle plwociną, winna być prana oddzielnie po uprzedniem pogrążeniu na pewien czas we wrzącej wodzie.

3) Unikać stanowczo spania w łóżku, w którem przebywa lub spał kiedyś suchotnik, a pokój zamieszkany uprzednio przez niego winien być starannie uprzednio zdezynfekowany — choćby w prymitywny sposób przez zmycie mieszkania płynem odkażającym jak karbolem i wystawienia mebli, bielizny, pościeli i wszystkich rzeczy, z któremi stykał się suchotnik na światło słoneczne, które przez parodniowe swoje działanie potrafi zniszczyć zarodki gruźlicze.

Jednym z bardzo ważnych czynników w walce z gruźlicą jest też potrzeba poprawy naszych skandalicznych stosunków mieszkaniowych — potrzeba zakazów przez nasze Komisje zdrowotne i budowlane, budowy mieszkań ciemnych, małych, ciasnych, z gnojowiskiem jak często u nas w najbliższem sąsiedztwie mieszkania. Że te stosunki mieszkaniowe są fatalne, o tem świadczą statystyki z naszej stolicy Warszawy z roku 1894 gdzie mieszkań jednoizbowych było około 40 tysięcy czyli połowa ogólnej liczby lokali, a w tych jednoizbowych norach — suterynach i t. p. mieszkało z górą 200 000 osób, a średnio w jednej izbie mieszkało 5 osób. —

Nie wspominam tu o zakładaniu wielkich sanatorjów ludowych w górach dla naszej najbiedniejszej gruźlicą dotkniętej ludności, bo niestety dziś na to niema funduszów.

Przez takie to środki ochronne przeciw gruźlicy będziemy mogli zapobiec rozszerzaniu się tej strasznej choroby i spowodować to, co stało się z chorobą tak pokrewną gruźlicy, a tak dawniej częstą t. j trądem, który przed wiekami dziesiątkujący ludzkość stał się dziś chorobą prawie nie znaną. (C. d n.)

Praktyczne rady gospodarskie.

Sposób hodowania lnu pięknego.

Na Śląsku, gdzie jak wiadomo zajmują się wielce uprawą lnu, używają niektórzy gospodarze sposobu, przez który uzyskują nieocenione korzyści. Za urośnieniem lnu na 2 do 3 cale wysokości, gipsują gipsem nawozowym, podczas pogodnego wieczora cały zasiew to jest posypują len gipsem jak najmielej utłuczonym. rozsiewając go po grządce lub polu, co czynić należy po kilka razy zawsze przed rosą, albo przed deszczem. Przez to pojedyncze działanie, nietylko że muszka zupełnie zniszczeje, lecz i len urośnie jak najpiękniej, o czem właśnie może się każdy przekonać, zrobiwszy najpierw próbę na kawałku zasianej lnem grządki lub pola. *Leon Panczakiewicz.*

O uprawę łubinu.

W latach powojennych dał się odczuć brak nawozów sztucznych przeważnie żużli, na co gospodarze na Podhalu bardzo narzekali. W obecnym roku zmieniło się trochę na lepsze, ponieważ żużli można było dostać i to wysoko procentowych, tylko znów okazało się co innego, brak gotówki, której to na wsi miało być tak dużo. Z powodu braku gotówki bardzo dużo gospodarzy w tym roku znów żużli siać nie będzie.

Ażeby nie dać leżeć swym jałowym gruntom ugorem, powinni gospodarze nasi zacząć siać nawozy zielone t. j. łubin. O tem czy się opłaci siać łubin, chcę napisać parę słów.

W roku 1920 obsiałem kawałek pola około 2 morgi owsem. Dużo było orania i koszenia, tylko grabić nie było co, bo brat brata nie zrodził. Postanowiłem sobie, że już tak na glupio siał nie będę. Trzeba czemś poprawiać; z braku żużli obsiałem to łubinem. Ale że to na nowoci. to się nie bardzo udoł. Pod jesień przyorałem go, a na wiosnę zasiałem powtórnie łubinem, dobierając łubinu jaki w poprzednim roku lepiej rósł na tym kawałku W kilka tygodni po zasiewie widać było, że łubin będzie ładny, z końcem żniw jak przyorywałem go, urósł do półtora metra wysokości. W obecnym roku na tym kawałku dalsze próby będę robił, ale już z ziemniakami, owsem i lnem. Spodziewam się, że łubin opłaci się za poprzednie lata.

Co do sposobu siania łubinu to potrzeba nasienia dobierać o pełnej sile kiełkowania. Na ziemie ciężkie, gliniaste siać łubin siwy, na ziemie piaszczyste żółty; przy siewie trzeba uważać, ażeby go głęboko nie przybronować, bo tak dużo nasienia przepada. Skiby trzeba dobrze przybronować, wtedy obsiać i lekko zabronować, a łubin napewno się uda.

Z powodu braku nasienia łubinu w naszym powiecie, Spółka Podhale napewno zajmie się sprowadzeniem łubinu w tym roku, tylko potrzeba go już zamawiać czy to przez Kółka Rolnicze czy też osobiście w „Podhalu“. *Kółkowiec ze Szaflar.*

WALNE ZEBRANIE PSZCZELARZY
powiatu nowotarskiego odbędzie się dnia 17 kwietnia b. r. w sali Czytelni Katolickiej (Sokół) w Nowym Targu między godziną 11 — 12.

Przegląd polityczny.

Wyrok bolszewicki na księży katolickich. Skazanie przez wyrok bolszewicki księży w procesie petersburskim oburzyło cały świat cywilizowany. Bolszewicy skutkiem tego nieco ustąpili i naczelne władze sowieckie zmieniły wyrok śmierci ks. arcybiskupowi Cieplakowi na 10 lat więzienia. Natomiast ks. prałat Butkiewicz został stracony w Wielką sobotę. Ś. p. ks. Konstanty Butkiewicz, ur. w roku 1867 był dziekanem i proboszczem kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, największej parafji katolickiej w Rosji. Przyczyną śmierci był opór, jaki stawił w roku 1920 przy grabieży kielichów i monstrancyj władzom sowieckim, opierając się na ochronie kościoła przez prawa międzynarodowe.

Bolszewicy, chcąc wieść o tym ohydnym mordzie opóźnić, przerwali na dwa dni połączenia telefoniczne i telegraficzne, ale nie zdołają powstrzymać oburzenia całego świata cywilizowanego.

Niemcy. W Niemczech zdołano odkryć organizację monarchistyczną, która zmierzała do przewrotu. Aresztowano przewódców pomniejszych, ale wielkim jak znany z wojny gen. Ludendorff nic się nie stało, gdyż Niemcy dla zamydlenia oczu światu udają republikę, ale usposobienie w głębi dusz tkwi nadal pruskie, monarchistyczne.

Usiłują Niemcy na wszelki sposób nawiązać rokowania z Francją o wypłatę odszkodowań, lecz żadne z panstw nie chce pośredniczyć, gdyż od Niemców nie może się doczekac jasnych warunków rokowan. —

Szerzą więc kłamstwa, aby poróżnić Francję z innemi państwami, np. ostatnio opowiadali o podróży wielkiego swego przemysłowca Stinnesa do Włoch, że pojechał tam na wezwanie rządu włoskiego, tymczasem pokazuje się, że to kłamstwo. A marek niemieckich wybija się coraz więcej, jest ich już koło 5000 miljardów w obiegu, a pożyczka złota na odszkodowanie nie osiągnęła nawet połowy swej wysokości.

Niemcy są już bardzo bliskie mimo wszelkich wysiłków bankructwa.

Czy rewolucja w Rumunji ? Dochodzą nas niejasne wiadomości, niewiadomo przez kogo w świat puszczane, jakoby w Rumunji wybuchła rewolucja, wzniecona przez żywioły bolszewickie. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie cała sprawa się wyjaśni, a wtedy czytelnikom naszym podamy coś pewnego.

Sejm polski zbiera się na dalsze posiedzenia 12. kwietnia, a będzie obradował prócz innych spraw przedewszystkiem nad podatkiem gruntowym.

KRONIKA

Zarząd główny Związku Teatrów i Chórów włościańskich we Lwowie utworzył w Nowym Targu **Delegaturę Podhalańską.** Zakres działalności Delegatury obejmuje powiaty: Nowotarski, Spisko-orawski, Żywiecki, Limanowski i Myślenicki. O utworzeniu delegatury zawiadomił Zarząd główny z prośbą o poparcie: Województwo i Kuratorjum szkolne w Krakowie, odnośne Starostwa, Wydziały powiatowe i Rady szkolne powiatowe. Wszelkie zaś instytucje kulturalno-oświatowe zawiadamia o fakcie niniejszem ogłoszeniem Zarząd Delegatury.

Zarządy teatrów i chórów ludowych w Kaninie pow. Limanowski, w Bienkówce ad Budrów i Jachówce pow. Myślenicki, w Maniowach pow. Nowotarski, w Cięcinie ad węgierska Górka pow. Żywiecki przechodzą odtąd w bezpośrednią styczność z delegaturą podhalańską, do której zwracać się będą z wszelkiemi prośbami i żądaniami. Zarząd delegatury podhalańskiej otrzymał i wysyła na żądanie statuty z formularzami do gmin, które pragną u siebie zorganizować Teatr i Chór ludowy.

Powyższy fakt wielkiej doniosłości witamy z niekłamaną radością. Odtąd bowiem pojedyncze wysiłki jednostek około urządzenia przedstawienia lub zorganizowania miejscowego chóru znajdą ochotne, życzliwe i wydatne poparcie w delegaturze, jeżeli Zarządowi delegatury powiedzie się ożywienie dawniej istniejących Teatrów i Chórów ludowych oraz otworzenie nowych, oby jak najliczniejszych, to spodziewać się należy, że przez podniesienie kultury pewnych ośrodków zyska na tem podniesienie kultury narodowej.

W skład Zarządu delegatury wchodzą: dyrektor J. Zachemski j. przewodniczący, prof ks. Czesław Łukasik j. zastępca, R. d. Jan Krauzowicz j. skarbnik, Zofja Ptasiówna j. sekretarz, Winc. Apostół j. instruktor organizac. Nowej placówce kulturalno oświatowej życzymy gorąco „Szczęść Boże" !

Odczyt o ochronie Tatr. W dniu 14 marca b. r. odbył się w Muzeum Przemysłowem odczyt prof. Sokołowskiego p. t. „Ochrona Tatr". Nader zajmująco przedstawił prelegent projekt utworzenia rezerwatu tatrzańskiego, opracowany przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody. Przedstawiony projekt przewiduje utworzenie 3 stref różnej siły ochronnej. Pierwsza strefa bezwzględnej mocy obowiązującej obejmowałaby połać Tatr od 1400 metrów wzwyż. Druga strefa objęłaby obszar reglowy po drogę do Morskiego Oka z obostrzoną ustawą zwłaszcza co do użytkowania lasu. Trzecia wreszcie strefa rozciągnęłaby się na wioski Skalnego Podhala z obowią

zkiem stosowania się do pewnych zarządzeń natury uzdrowiskowej.

Kasa Chorych w Nowym Targu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 31 stycznia 1923 Nr. 342/VII poleciło Kasom chorych począwszy od 1 stycznia br. sporządzać perjodycznie w terminach kwartalnych wykazy statystyczne ubezpieczonych i ich rodzin.

Wskutek tego powiatowa Kasa chorych w Nowym Targu zwraca się do P. T. pracodawców i członków Kasy z uprzejmem wezwaniem, ażeby bezwłocznie podali tut. Kasie wykaz wszystkich zatrudnionych u nich osób t. j ubezpieczonych, oraz członków ich rodzin z wyszczególnieniem daty urodzenia stopnia pokrewieństwa z członkiem Kasy, oraz pobieranego przez członka rzeczywistego zarobku, do którego obok pensji, lub placy zaliczyć należy świadczenia w naturze (wikt, mieszkanie, odzież i t. p.

Komisarz pow Kasy chorych w Nowym Targu:
Dr. Edward Mróz.

Sprawa ochrony lasów podhalańskich, poruszona przez wniosek posła Kozłowskiego, dostała się, jak nam donoszą, w dobre ręce, albowiem ustawę ma opracować Komisja ochrony zabytków przyrody. Niewątpliwie opracowana tam ustawa uwzględni wymogi nietylko gospodarcze, lecz także estetyczne i zdrowotne. Góry nasze nie będą już traciły nic ze swego piękna.

Walne Zgromadzenie Koła T. S L. w Nowym Targu przełożone zostało na 15 kwietnia br, o godz. 10 rano w sali Tow. w „Sokole".

Wiec sprawozdawczy posłów ludowych tut. okręgu pp. J. Bednarczyka i J. Romana odbył się w Czarnym Dunajcu 26 marca pod przewodnictwem p. Augusta Gajewskiego, a w Nowym Targu 3 kwietnia pod przewodnictwem p Józefa Rajskiego. W obu miastach przy tłumnym udziale uczestników.

Zebrany lud słuchał z dużem zainteresowaniem wywodów posłów, omawiających ostatnie zdarzenia w Polsce i odsłaniających plany na przyszłość.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców, w Cz. Dunajcu P Gajewski, ks. Weiślak, Miętus, Siuty, Bełt...ski, a w Nowym Targu między wszystkimi wyróżnił się rzeczowy, spokojny, a bardzo gorący apel p. Szymona Gracza z Rokiem, wzywający w życiu sp...em do zgody, a w życiu politycznem do umiarkowania i jedności, aby nam wszystkim w Polsce było lepiej, bo bieda jest złym doradcą.

Następnie uchwalono jednomyślnie na obu wiecach wotum zaufania dla posłów lud. tut. okręgu dla obecnego Rządu, dla stronnictwa ludowego „Piast" i jego prezesa p. Witosa oraz domagano się ustalenia większości rządowej i wzmocnienia rządu. —

Protestowano następnie przeciw wydaniu Czechom Kacwina i Niedzicy, przeciw masowemu wywozowi drzewa za granicę, przeciw ustawie o ochronie lokatorów, przeciw wprowadzeniu kas chorych i ubezpieczeń na wieś.

Przytem proszono posłów, by z powodu braku tytoniu starali się o pozwolenie uprawy tytoniu za opłatą. Wiece odbyły się spokojnie i poważnie. Po obradach w Nowym Targu przeprowadzono nowe wybory do Zarządu powiatowego P. S. L, powierzając nadal przewodnictwo dyr. J. Zachemskiemu.

„Gazeta Krawiecka" zawiera opisy mód, kroje, cenniki i tp. Egzemplarz kosztuje 1 000 Mkp Adres: Gazeta Krawiecka Kraków.

Fałszywe banknoty. Z Krakowa donoszą, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty wartości po 10.000 mk. Poznać je stosunkowo łatwo wskutek niedokładnego wykonania, Przy odbiorze pieniędzy należy więc zwracać baczną uwagę na banknoty wymienionej wartości.

Pieszo z Syberji. W tych dniach powrócił na Pomorze do swej wioski z Syberji, gdzie przebywał kilka lat jako jeniec, niejaki Adam, syn tam zamieszkałego kolonisty. Podróż odbywał pieszo razem z 8 kolegami, jednak tylko on sam przeszedł tę olbrzymią przestrzeń, wszyscy inni zmarli w czasie tej 2-letniej podróży. Przybywszy do domu, zastał swą żonę zamężną z innym mężczyzną.

Co mówią w Rosji o rządach bolszewickich? „Izwjestija" moskiewskie zamieszczają następujące słowa, które powtarzają sobie Burjaci: Towarzysze! Ziemia nasza, chleb wasz. Krowa nasza, mięso i mleko wasze Kura nasza, jaja wasze Rzeczpospolita nasza, władza wasza. Dziękuję! Więcej nie powiem nic.

Te same „Izwjestija" cytują słowa Chińczyków, którzy z towarami wszelakiemi wędrują po całej Syberji; „Wasza rewolucja utrudnia tylko handel. Nasza rewolucja o wiele była lepsza".

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Maleńka Zosia prosi mamę:

— Mamusiu! — Co, dziecinko?

— Niech mi mamusia kupi na imieniny bociana, ale takiego, żeby mi co miesiąc nowego braciszka przynosił, żebym się miała z kim bawić.

Żonę moją Agatę Scekulę u Gembatych zgubiłem w powrocie z miasta do domu Uczciwy znalazca zechce odesłać jej legitymację, a resztę niech zatrzyma jako znaleźne. Z *„Szopki"*.

Przyroda i Technika rok II. zeszyt 3, wyszedł już z druku i zawiera bardzo aktualny dla rolnictwa artykuł „O solach potasowych w Polsce" pióra prof. K. Smulikowskiego, oraz niemniej ciekawą rozprawkę „O dodatkowych czynnikach pożywienia" Dra L. Wierzchowskiego, poruszającą kwestję witaminów. Na resztę treści składają się Dra L. Bykowskiego „Zagadnienie badania ilościowego w biologji", Dra M.

Kocwary „O drzewach olbrzymich i długowiecznych", artykuł Dra J. Chani, poświęcony pamięci W. K. Röntgena, liczne miscellanea, recenzje — i przegląd ruchu naukowego.

Na Jarmarku w Nowym Targu płacono dn. 3 bm. za 1 kg żywej wagi krowy 2800—4000, jałownik 3100—3600, cielęta 3600—4600, świnie tuczne 9200 do 9600, masło 18000—24000. Jaja za szt. 200—230 Mk.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Ciślak Andrzej z Pieniążkowic ur. 1898 zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

KONKURS

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wydzierżawi na przeciąg jednego roku t. j. od 1. maja 1923 r. do 30. kwietnia 1924 r. schroniska swoje przy Pięciu Stawach Polskich, w Roztoce i na Hali Gąsienicowej.

W tym celu zaprasza reflektantów na powyższe dzierżawy, aby wnieśli najpóźniej do 15. kwietnia br. oferty, które należy skierować wprost pod adresem P. T. T. w Krakowie ul. Andrzeja Potockiego l. 4., dołączając świadectwa, dowody uzdolnienia i 10% oferowanego czynszu jako kaucję ofertową.

Zasadniczym warunkiem dzierżawy jest płatność całorocznego czynszu z góry.

Rozstrzygnięcie ofert nastąpi przed dniem 1. maja br.

Za Wydział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Sekretarz: *Porębski mp.* Prezes: *Czerwiński mp.*

Krzeptowski Karol z Kościelisk ur. 1899 zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Kowalkowski Józef z Długopola urodzony 1896 r. zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Sorka w Nowym Targu.